Nr 237 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 16 października 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 498.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Komisarz Strzelecki zabiega o pożyczkę dla Lwowa.

Plany rozbudowy miasta.

Wywiad z komisarzem rządu m. Lwowa.

WARSZAWA, 14 10. (tel. wł.). W dniu dzisiejszym komisarz rządowy we Lwowie p. J. Strzelecki — udzielił przedstawicielom prasy wywiadu. Odpowiadając na pytanie, p. Strzelecki oświadczył, że organizacja władz miejskich, jaką został we Lwowie budzi w niektórych wypadkach szereg wątpliwości np. połączenie w jednym dziale pracy połączonych spraw wojskowych z oświatowemi. — Przedsiębiorstwa miejskie są zbyt mało usamodzielnione, co wpływa ujemnie na szybkość w urzędowaniu. Jednak usprawnienie administracji miejskiej nie będzie wymagać większych wysiłków. Przedewszystkiem trzeba rozszerzyć zakres działania wyższych urzędników i to pociągnie za sobą zwiększenie ich odpowiedzialności.

Reorganizacja będzie przeprowadzona powoli a nie pod pierwszem wrażeniem. Spodziewane jest, lada dzień,

ZARZĄDZENIE WOJEWODY BORKOWSKIEGO, OKREŚLAJĄCE KOMPETENCJE RADY PRZYBOCZNEJ, KTÓRA DECYDOWAĆ BĘDZIE PRZEDEWSZYSTKIEM W SPRAWACH FINANSOWYCH.

Sprawy organizacyjne i personalne będą podlegały komisarzowi.

RADA PRAWDOPODOBNIE BĘDZIE JESZCZE POWIĘKSZONA.

Wyjaśniając powody swego przyjazdu do Warszawy, p. Strzelecki oświadczył, że między innemi

PRZYJECHAŁ W SPRAWIE UZYSKANIA POŻYCZKI W BANKU GOSP. KRAJ.

Pożyczka będzie przeznaczona częściowo na konwersję dawnych krótkoterminowych, częściowo na inwestycje (rozbudowę). Ze względu na to, że Lwów jest miastem bardzo bogatem i nie obciążonem długami,

SZANSE UZYSKANIA POŻYCZKI SĄ BARDZO DUŻE.

W związku z zamiarem zaciągnięcia pożyczki zagranicznej, p. komisarz w listopadzie przedłoży Radzie przybocznej, plan tych pożyczek.

Miasto prowadzi już budowę 3 czynszowych domów mieszkalnych, rozszerza kanalizacje i buduje porządne baraki dla umieszczenia eksmitowanych oraz zwiększa chłodzarnie w rzeźni miejskiej. Po uzyskaniu pożyczki miasto będzie te roboty na szerszą skalę kontynuować a przedewszystkiem

WYBUDUJE HALE TARGOWE,

by usunąć dotychczasowe niehygjeniczne stragany,

PRZEPROWADZI NOWE LINJE TRAMWAJOWE,

ulepszy dawne bruki, itd. Za jedno z ważniejszych zadań chwili obecnej uważa p. Strzelecki podniesienie sanitarnego stanu miasta. Trzeba będzie rozszerzyć niedostateczny tabor czyszczenia miasta.

Wkońcu p. komisarz omawiając swój stosunek do prasy oświadcza, że zawsze chętnie będzie udzielał szczegółowych informacyj o swej działalności, i słuchać rad i głosów prasy, której prawo do kontroli całkowicie uznaje.

PRZY MAGISTRACIE UTWORZONY BĘDZIE REFERAT PRASOWY

celem informowania prasy. Wreszcie zapewniając, że zwalczać będzie nadużycia, zakończył słowami: „W związku z moim przybyciem do Lwowa, rozbudzono zbyt wielkie nadzieje, które przerosły wysoko, to, co ktokolwiek, nawet w najpomyślniejszych warunkach, mógłby zrobić.

Obawiam się więc, aby nie nastąpiło rozczarowanie wobec tak wygórowanych nadziei".

Wysiedlenie z granic państwa polskiego litewskich działaczy.

WILNO, 14 10. (AW.). Dziś o godz. 10'30 wysiedleni zostali z granic państwa polskiego na odcinku między wsiami Użuleje, a Markowszczyzną następujący działacze litewscy: prof. literatury lit. w gimnazjum litewskiem ks. Kasztudis z Wilna, proboszcz z Olkiennik, ks. Karwjalis, z Suwalek, ks. Dworakowski, ks. Wencjusz, Marjanna Bajbakande, Juljan i Stanisław Ankonisowie i Antoni Morejko. Prócz tego poza granice naszego państwa wysiedleni zostali żydzi podejrzani o szpiegostwo na rzecz Litwy: Lacharewicz i 2 bracia Rydzewscy Herman i Szmul. Wysiedlonych przyjął komendant placówki litewskiej lejtmant Bełkowski. Z polskiej strony asystowali wysiedlonym: zastępca starosty wileńsko-trockiego p. Łukaszewicz, komisarz policji Dubowski, oraz porucznik Baranowski.

—:::—

WILNO, 14 10. (AW.). Podczas aktu wysiedlenia Litwini przerzucili na naszą stronę rodzinę polską Szwironów, składającą się się z męża, żony i kilku drobnych dzieci. Rodzina ta znajduje się w ostatniej nędzy.

Subskrypcja na pożyczkę zostanie rozpisana w przyszłym tygodniu.

WARSZAWA, 14. października. (Tel. wł.). Delegaci amerykańscy p. Monnet i Fisher wyjechali już z Warszawy.

LONDYN, 14. października. (Pat.). Należy się spodziewać, że w przyszłym tygodniu otwarta zostanie subskrypcja na pożyczkę dla Polski, która w części przypadającej na rynki angielskie opiewa na 2 miljony funt. szterl., po kursie emisyjnym 92, przy oprocentowaniu 7 proc.

WARSZAWA, 14. października. (AW). „Kurjer Czerwony" dowiaduje się, że termin ogłoszenia subskrypcji publicznej jest już ustalony. Będzie on ogłoszony jednocześnie z prospektem pożyczki w prasie zagranicznej i krajowej. Termin ten jest naznaczony na pierwszą połowę tygodnia.

WARSZAWA, 14. października. (AW). Poseł St. Zjednoczonych p. Stetson oświadczył przedstawicielom prasy, że zdaniem jego układ pożyczkowy jest naturalnym krokiem w rozwoju ekonomicznym Polski. Zbliżenie między Polską i amerykańskiem rynkiem finansowym stworzy szereg możliwości bardzo korzystnych dla handlu między obu krajami.

Przywiezienie do kraju serca T. Kościuszki.

WARSZAWA, 14 10. (AW.). W dn. 17 bm. w południe nastąpi uroczyste przywiezienie do Warszawy serca Tadeusza Kościuszki. Na odbytej dziś na Zamku naradzie, w której wzięli udział delegaci kilku ministerstw ustalono program uroczystego przyjęcia tej pamiątki. Po przybyciu wagonu na dworzec Serce Wodza przeniesione będzie na pokoje recepcyjne w Zamku. Ostatecznej decyzji, gdzie umieszczone ma być to Serce dotychczas jeszcze nie powzięto.

PRZEDSTAWICIEL POLSKI NA MIĘDZYNAR. KOMISJI REGLAMENTACYJNEJ.

WARSZAWA, 14. października. (AW). Wicemin. Przemysłu Handlu dr. Doleżal wyjechał dziś do Genewy na posiedzenie międzynarodowej komisji do spraw reglamentacji. Pobyt dr. Doleżala zagranicą potrwa około 2 tygodni.

DR. DANIEL GROSS.

Wszelki kredyt i wszelkie oszczędności mierzone w złocie

Zarządzenia konieczne dla ochrony życia gospodarczego a zapobiegające jednocześnie spekulacji na spadek banknotu.

I.

Mamy obecnie w państwie dwojaki kredyt: Banki prywatne i osoby prywatne z reguły udzielają kredytu w prawdzie w banknotach złotowych, jednakże wedle wartości w złocie i tak samo w ten sposób zabezpieczają sobie zwrot pożyczek. Banki zaś państwowe i Bank Polski udzielają kredytu w banknotach złotowych, bez zabezpieczenia sobie zwrotu w złocie. Jedynie długoterminowe pożyczki udzielane w listach zastawnych i innych obligacjach przez Banki państwowe i państwo zabezpieczone są w złocie. Komunalne Kasy oszczędności, o ile udzielają kredytu złotowego nie mogą rozwinąć działalności na większą skalę w obawie przed podejmowaniem wkładek w razie spadku banknotu.

DO KORZYSTANIA Z KREDYTU W BANKACH PAŃSTWOWYCH I W BANKU POLSKIM, W BANKNOTACH ZŁOTOWYCH BEZ ZABEZPIECZENIA ZWROTU W ZŁOCIE DOPUSZCZONE SĄ TYLKO SFERY UPRZYWILEJOWANE.

Natomiast szerokie warstwy kupiectwa i przemysłowców, skazane są na korzystanie z wysoko oprocentowanego kredytu zagranicznego, lub wewnętrznego, jednakowoż w złocie zabezpieczonego.

W razie spadku banknotu uprzywilejowane sfery gospodarcze korzystają i zyskują, bo zwracają pożyczkę w tej samej ilości banknotów, jednakowoż o zmniejszonej wartości w złocie.

Natomiast dłużnicy, kupcy i przemysłowcy jak i prywatni, którzy zaciągali kredyt w obcej walucie, albo w banknotach złotowych, jednakowoż zwaloryzowanych — ponoszą straty i często bankrutują, bo uzyskawszy wzamian za świadczenia lub towary banknoty złotowe, nie są w stanie wypełnić swoich zobowiązań, zaciągniętych w obcej walucie lub w zwaloryzowanych banknotach złotowych.

Nadto spadek banknotów pociąga za sobą nadzwyczajną szkodę dla wszystkich właścicieli oszczędności, jak wogóle pociąga za sobą pokrzywdzenie wierzycieli w stosunku do dłużników, o ile zobowiązania zaciągane były w banknotach złotowych bez zabezpieczenia w złocie.

Wreszcie właściciele wkładek oszczędnościowych niechronionych, chcąc ratować swoje oszczędności przed dewaluacją, wyciągają wkładki

SZUKAJĄ OCHRONY PRZEZ KUPOWANIE DOLARÓW,

powodując w konsekwencji zwyżkę dolara, a zniżkę banknotu.

Wynik ogólny, to katastrofa gospodarcza.

Dlatego uważam za rzecz konieczną z jednej strony

ZABEZPIECZENIE WSZELKIEGO KREDYTU W ZŁOCIE, CO ZNOWU Z DRUGIEJ STRONY UMOŻLIWI CHRONIENIE WSZELKICH WKŁADEK OSZCZĘDNOŚCIOWYCH PRZED DEWALUACJĄ.

Dotychczasowe tolerowanie udzielania kredytu przez banki państwowe i bank emisyjny mimo spadku banknotu, w banknotach złotowych, bez zabezpieczenia w złocie, uważam za niesłychane niszczenie gospodarstwa z jedyną korzyścią dla uprzywilejowanych sfer gospodarczych.

Wszystkie banki prywatne, o ile udzielają kredytu w banknotach złotowych, zastrzegają sobie, że w razie spadku banknotu dług niewyrównany będzie natychmiast zwaloryzowany i odtąd dalszy kredyt będzie udzielany tylko przy zabezpieczeniu w złocie.

Tak samo winny postąpić banki państwowe, i Bank Polski. Jeżeli rząd równocześnie da wszystkim wkładkom oszczędnościowym ochronę przed dewaluacją przez zabezpieczenie wkładek oszczędnościowych w złocie, będą instytucje finansowe, zwłaszcza Kasy komunalne mogły rozwinąć działalność kredytową na szerszą skalę, nawet udzielać kredytu długoterminowego, bo będą pewne, że wkładki oszczędnościowe, mimo spadku banknotu nie będą podejmowane, raczej, tembardziej lokowane. Kasy komunalne przez zabezpieczenia wkładek w złocie, strat nie poniosą, bo i kredyt, t. j. zobowiązania, będą zabezpieczone w złocie. Takie wiążące zarządzenia zapobiegną nawet i spadkowi banknotu, bo zamknie się drogę spekulantom. Natomiast zachęca się wprost do spekulacji, jeżeli dłużnicy w bankach państwowych i Banku Polskim, na wypadek spadku banknotów mają zwrócić mniejszą kwotę od tej którą wypożyczyli.

Jeżeli tedy nie chcemy dopuścić, by uprzywilejowane przedsiębiorstwa niszczyły gospodarstwo, to musimy uniemożliwić tym sferom spekulacje na spadek banknotu, a więc uniemożliwić, by w chwili spadku banknotu bogaciły się, a środkiem prowadzącym niechybnie do celu jest wprowadzenie zasady:

WSZELKI KREDYT W ZŁOCIE.

Wprowadzenie tej zasady umożliwia wprowadzenie zasady drugiej, a mianowicie:

ZABEZPIECZENIE WSZELKICH OSZCZĘDNOŚCI W ZŁOCIE.

Proponuję tedy:

1) Dostosowanie jednostki monetarnej do obecnej wartości banknotu w złocie, przez zmianę, artykułu pierwszego ustawy monetarnej, a mianowicie Rozp. Prez. z 20. I. 1924, Dz. U. Rzpp. Nr. 7, względnie rozp. Min. Skarbu z 23. 4. 1924. — Dz. U. Rzpp. Nr. 37. w tym kierunku, że jednostka monetarna wynosi nie jak dotąd 9/31 grama czystego złota, tylko wagę zmniejszoną mniejwięcej o 42 proc., czyli n. p. 1/9 dolara, jak to proponuje Komisja Kemmerera.

2) Z chwilą ustanowienia nowej jednostki monetarnej, czyli ustanowienia nowego parytetu dla złotego, należy uważać wszystkie dotychczasowe pretensje pieniężne, o ile wyrażone są w obiegowych banknotach złotowych jako należne w złotych wedle nowego parytetu. W ten sposób zapewniło by się ochronę dla dotychczasowych oszczędności, zapewniło wierzycielom, że ich pretensje nie doznają i nie doznają uszczerbku, wobec czego nie nastąpiłoby wycofanie wkładek i ograniczenie kredytu na wypadek spadku banknotu.

3) Odnośnie do oszczędności i pretensji przyszłych, celem umożliwienia dalszego składania mimo spadku banknotu, należałoby wydać przepis, że banknot odchylony od parytetu, będzie mierzony, tak jako środek obiegowy, jak jako środek płatniczy, nie wedle cyfry nominalnej, lecz wedle wartości w złocie, według kursu, jaki dnia poprzedniego ogłoszony był w Monitorze.

—:::—

Obrady Piastowców.

WARSZAWA, 11. 10. (AW). Klub PSL. Piasta ukończył wczoraj późnym wieczorem obrady nad sytuacją polityczną i stosunkiem do rządu. Obrady te zakończyły się — według wydanego ostatnio komunikatu Piasta — stwierdzeniem zupełnej jednomyślności w poglądach klubu na ogólną sytuację państwa i na zadania oraz taktykę stronnictwa.

—:::—

ARMIN T. WEGNER.

Szczęście na afiszu.

Byłem oszołomiony, wciąż jeszcze pełen radosnego wzburzenia. Na ulicze leżał stopniały śnieg, jak niezbyt już czysty brzeżek koronek u dziewczyny, która rankiem senna jeszcze wstaje z łóżka w swej izdebce. Nareszcie spotkaliśmy pierwszego nalepiacza afiszów. W półmroku jeszcze raz czytaliśmy obwieszczenie:

„Kto wątpi w to, że...“

Główne wyrazy drukowane były wielkiemi, ogniście czerwonemi literami. Ogarnęło mnie nieprzyjemne uczucie; wystraszony nieco spojrzałem na nazwisko moje, a wielkie jego litery poruszały się przed memi oczyma w promieniach wschodzącego słońca, jak gdyby pryskając żarem...

Skutek był straszliwy.

W południe, gdy nauka w szkołach się skończyła, pod kolumną z afiszem zgromadziły się tłumy nauczycieli i uczniów. Nie byłem nieznany w małem mieście uniwersyteckiem. Ojciec mój zajmował, jako wysoki urzędnik państwowy w dyrekcji kolejowej, wybitne stanowisko. Matka moja znana była jako działaczka na polu społecznem, ja sam przez kilka lat tu do gimnazjum uczęszczałem, pisywałem do gazet i we wszystkich szkołach miałem kolegów.

Telefon w domu moich rodziców dzwonił od alarmujących wezwań nakształt dzwonu na tonącym okręcie. Wzywano prokuratora państwa i pytano, jak należałoby ukarać tych, którzy z zemsty pozwolili sobie na ten kawał, przeciw mnie wymierzony. Było zrozumiałe, jeśli studenci, po obfitej libacji, porozbijali kamieniami latarnię, że greckiego szermierza na placu przed uniwersytetem, którego nagość przerażała mieszczan, przybrali w majteczki — ale by ktoś publicznie światu obwieszczał swój nadmiar szczęścia, to było nie do pojęcia. Gdy jednak prawda wyszła na jaw, nikt już nie wątpił, że dostałem pomieszania zmysłów.

Z prezydjum policji ojciec mój otrzymał list, który zwracał jego uwagę na „mój niesamowity wybryk“. W uniwersytecie słuchacze okrążali mnie trwożnie zdaleka.

Kiedy około południa ojciec mój wrócił do domu, pokiwał tylko głową z uśmiechem:

— Salve beatissime!

I nic więcej. Byłem zawstydzony. On właśnie, który przez całą moją młodość dręczył mnie swoją biurokratyczną sumiennością i surowem poczuciem obowiązku, on jakoby jedyny zachował uczucie swobody.

Popołudniu poszedłem po ukochaną, by zabrać ją z umeblowanego jej pokoiku w oficynie domu. Zaprowadziłem ją przed kolumnę do przylepiania afiszów. Piła powoli i uważnie swemi jasnemi oczyma, które lśniły się nakształt płatków śniegu, wyrazy i uśmiechała się z piękną dumą kobiety, świadomej, że jest kochana, uśmiechała się nieskończenie subtelnym, zęby odsłaniającym uśmiechem, który zdawał się zamarzać w zimnem powietrzu.

Biegliśmy przez gęsty pokrowiec śnieżny w pole. Śnieg nanowo zaczął padać. Gorąco nam było i rozpięliśmy płaszcze. Śmialiśmy się, krzyczeliśmy i wołali wskróś zawieji śnieżnej.

Historja cała w mieście jednak nie była jeszcze skończona. Pióra nieutrudzenie biegały po szpaltach gazet. W „Królu węgierskim“ jako jedyny gość zjawił się pijany osobnik o naznaczonej godzinie:

— Co? on jest najszczęśliwszy? Zaprzeczam temu!

Głos jego grzmiał w pustej sali; zdało się, że fotele bojaźliwie ku sobie się przysuwają.

Miasto ciągle wrzało: daremnie starano się dociec motywów tego, co było tylko wybrykiem kaprysu młodości.

W końcu musiałem wymyśleć bajkę o zakładzie, który miał m. i. przynieść bajeczną sumę. Szczęście? nadmiar jego? — nic; ale pieniądze — oto była podstawa, na której trzeba było się poruszać. Ale zato studenckie stowarzyszenie sportowe wezwało mnie przed sąd honorowy. Wyparto się mnie z całą bezwzględnością, bo znaleziono wyjaśnienie i określono wszystko jako niemoralną reklamę dla pierwszej mojej książki.

Wzruszyłem ramionami na tyle złośliwości ludzkiej i wyszedłem na ulicę. Śmiałem się. Powiał na mnie ciepły tęskny wiatr, a ja usta otworzyłem jak gdybym w powietrzu niewidoczne całował usta.

W trzy dni potem pojechałem do Włoch.

Co się stało z posłem komunistycznym Paszczukiem?

Jak wiadomo, poseł Paszczuk, członek komunistycznej frakcji poselskiej, wystąpił przed niedawnym czasem z frakcji, a następnie zgłosił listownie prośbę o ponowne przyjęcie.

W odpowiedzi na ten list komunistyczna frakcja poselska wydała komunikat, w którym m. i. pisze:

„Z szeregów robotniczo-chłopskich, walczących o wyzwolenie, rząd stara się wytrącić jednostki lub grupy słabe lub mniej świadome i pozyskać je dla celów swej polityki.

Wystąpienie posła Paszczuka z komunistycznej frakcji poselskiej, jest objawem tego rozkładowego wpływu, jaki rząd wywiera na jednostki tchórzliwe i chwiejne. Poseł Paszczuk zląkł się losu tow. Łańcuckiego i aresztowanych posłów Hromady i NPCh.

Porzucając szeregi komunistycznej frakcji poselskiej, poseł Paszczuk zawiódł zaufanie klasy robotniczej i postawił siebie poza nawiasem walczącego proletarjatu. Całem swojem zachowaniem się poseł Paszczuk wykazał, że jest człowiekiem słabym. Wobec tego komunistyczna frakcja poselska postanowiła odmówić prośbie posła Paszczuka i nie przyjąć go do swych szeregów".

Nawiasem mówiąc, poseł Paszczuk gdzieś znikł i ślad po nim zaginął. Jako członek komunistycznego klubu poselskiego wiedział dużo, a jako „jednostka tchórzliwa i chwiejna" — według komunikatu powyższego — mógł stać się niebezpieczny. Teraz gdzieś się zapodział... czy przypadkiem nie został przez tych, którym na tem zależało „ukryty"?

—:::—

Witos łączy się z Korfantym.

Klub parlamentarny Piasta obradował nad sytuacją polityczną rozpatrując przytem ważny problem: Czy połączyć się z sanacją, czy być w dalszej opozycji do marszałka Piłsudskiego. I podczas gdy sędziwy senator Bojko oświadczał się za „pozytywnem" stanowiskiem „Piasta" wobec Piłsudskiego, Witos dyskretnie milczał.

Przyczynę tego milczenia w pewnym może stopniu wyjaśnia p. Jan Stapiński w „Przyjacielu Ludu" w art. p. t. „Kontrakt spółki podpisany", w którym czytamy:

„Spółka wyborcza Witosa z Korfantym, czyli Piasta z Chjeną, jest faktem dokonanym. Kontrakt między spólnikami został ostatecznie zakończony i podpisany w Krakowie w sobotę, dnia 8. października 1927. Kasjerem spółki jest Korfanty, on ma dostarczać pieniędzy na gazety chjeno-piastowe i wogóle druki, tudzież na wszystkie koszta agitacji, a Witos objął stanowisko naczelnego dostawcy głosów chłopskich. „Piast" będzie drukowany w chjeńskiej drukarni „Głosu Narodu", aby Witos był wolny od pokrywania deficytu.

Podpisanie kontraktu tej spółki politycznej jest dowodem i wskazówką, że wszelkie wahania się skończyły i że stronnictwo Witosa stało się nierozerwalną częścią chjeny, czyli w rzeczywistości przestało istnieć jako odrębne stronnictwo. Korfanty jest kasjerem, a więc naczelnym wodzem i rozkazodawcą całej chjeno-piastowej spółki".

Najbliższe dni zapewne wykażą, ile jest prawdy w rewelacjach „Przyjaciela Ludu".

—:::—

Adwokaci nie chcą bronić spraw chłopa i robotnika.

„Chłopska Prawda" donosi o następujących miłych stosunkach na kresach:

Wiadomem jest, że adwokaci na kresach są to ludzie bogaci, którzy dorobili się fortuny przeważnie na chłopach i robotnikach i są tacy, którzy posiadają majątki ziemskie, i jak inni obszarnicy, powypuszczali swą ziemię chłopom w dzierżawę. Od wyjścia ustawy o Uwłaszczeniu i Ochronie Drobnych Dzierż., obszarnicy-adwokaci zaczęli szukać wyjścia, ażeby chłop nie mógł się bronić gdy będzie wyrzucony z ziemi obszarniczo-adwokackiej, i na zebraniu uchwalili, że żaden adwokat nie będzie występował przeciwko drugiemu w sprawie chłopskiej i robotniczej.

Biedne chłopisko, czy robotnik, mając sprawę z adwokatem-obszarnikiem, lub kamienicznikiem, jest pozbawiony obrony, gdyż żaden adwokat nie chce wziąć obrony, mówiąc, że mu nie wolno występować przeciwko koledze.

Taki wypadek zaszedł niedawno z adwokatem Aleksem Kinem, właścicielem majątku Olszany, pow. Łuckiego. Drobni dzierżawcy zawarli umowę kupna ziemi w roku 1926 i dali zadatki. Ponieważ ziemia w tym roku poszła na wyższą cenę, pan Kin wyrzuca ich z zajmowanych przez nich działek, jako nieprawnych posiadaczy i sprzedaje innym po wyższej cenie i kiedy się znajdzie sprawa w Sądzie, i chłop chce wziąć obrońcę, żaden adwokat nie chce przyjąć sprawy i naturalnie, że chłop musi przegrać, bo nie stać go na sprowadzenie sobie adwokata z innego miasta.

—:::—

Zjazd partyjny angielskich konserwatystów.

Onegdaj otwarty został w Cardiff doroczny zjazd angielskiej partji konserwatywnej. W ostatnich czasach wystąpiła w obrębie tej partji znaczna różnica poglądów. Kiedy rząd wystąpił z planem reformy senatu, mocą której Izba wyższa miała stać się jak gdyby wałem obronnym przeciw ewentualnej większości robotniczej w Izbie posłów, taka powstała burza w społeczeństwie, że ogarnęła także dość szerokie koła partji konserwatywnej. Z drugiej strony rząd przyrzekł także rozbudowę prawa wyborczego kobiet, przez dopuszczenie do głosowania kobiet już w 21 roku życia na równi z mężczyznami (obecnie prawo głosowania mają kobiety dopiero po ukończeniu 30 lat życia). Oczywiście taki plan poruszył znów reakcjonistów arystokratycznych, przeciwnych głosowaniu kobiet.

Na zjeździe zaraz pierwszego dnia zawarty został kompromis. Tak prawo wyborcze kobiet, jak reforma senatu mają być przeprowadzone jeszcze w tym parlamencie, przyczem rząd zastrzegł sobie stawianie nowych jeszcze wniosków, zwłaszcza w sprawie senatu. Jest to zapowiedź wielkiego znaczenia politycznego.

Niemniej ważne jest oświadczenie aBldwina, że nie obawia się bynajmniej wyborów, ale kraj potrzebuje spokoju i dlatego rząd nie zamyśla rozwiązać parlamentu przed następną jesienią.

Na zjeździe, zakończonym po jednym dniu obrad, przyjęto ponadto rezolucję, żądającą rozszerzenia systemu ceł ochronnych.

Zapowiada się zatem ostra walka w Anglji gdy weźmie się pod uwagę enuncjacje dwóch partji: Partji pracy i konserwatystów.

Na marginesie.

„Jedno piśmidło wstecznicze".

W nowojorskim „Nowym Świecie" kreśli obecnie redaktor tegoż dziennika p. Błażewicz wrażenia z wycieczki do Polski, którą urządzili w lecie Polacy amerykańscy. O pobycie we Lwowie p. Błażewicz wyraża się m. in. następująco:

„Ci którzy z wycieczką naszą byli w Polsce, a którzy ten jeden dzień z nami przebywali, we Lwowie mogą wiele zapomnieć, lecz wrażeń, jakie mieli tego jednego dnia, do końca życia nie zapomną".

O tem, jak rolę gospodarza wobec gości- rodaków pojęło „Słowo Polskie" pisze p. Błażewicz:

„Endeckie „Słowo" popisało się na nasz przyjazd artykułem, w którym Wycieczkę nazwano „turystami" i przy sposobności obrzucono błotem całe postępowe wychodźtwo.

Lecz to tylko jedno piśmidło wstecznicze, tak obrzydliwie się popisało we Lwowie. Reszta prasy serdecznie nas powitała, jako „braci z Ameryki".

Sprzedajna prasa.

W niedzielę odbędą się wybory gminne w Włocławku. Oczywiście, jak wszędzie, zgłoszono cały szereg list wyborczych, agitacja ogromnie ożywiona. A jak agituje pewna część prasy, o tem dowiadujemy się z „Robotnika".

Oto dodatek lokalny do „ABC" warszawskiego, organu Korfantego popiera w Włocławku listę „sanacji".

„Express Kujawski", dodatek lokalny warszawskiego „Expressu Porannego", pisma „sanacji" pisze na str. 1 w dn. 9. października:

„Żaden głos nie może być zmarnowany. Kto chce, aby jego głos nie przepadł, niech głosuje na listę Nr. 7!"

Lista Nr. 7 we Włocławku — to lista endecka. Poczem cała pierwsza strona poświęcona zachwalaniu owej listy i przyszłych dobrodziejstw z jej ramienia płynących.

Tenże „Express" z tegoż dnia na str. 2, artykuł p. W. Rzymowskiego p. t.:

„Śmiertelny cios zawodowym politykierom zadaje ziemiaństwo"

pochwala Dzikowa z wymyślaniem na endeków.

A więc na str. 2 endecy są politykierami „zuchwałymi arendarzami" i t. p., na str. 1 zaś — „dzięki uczciwym wysiłkom" powstał we Włocławku Komitet Wyborczy endecki, który ocali miasto od „czerwonej zguby".

Czy można upaść niżej?

Mimochodem.

Na powodzian... amerykańskich.

Pisma amerykańskie doniosły, że papież ofiarował na ofiary powodzi w St. Zjednoczonych 100.000 dolarów, przyczem wyraził ubolewanie, że nie jest w stanie złożyć większego datku.

Polskę, gdzie obecny papież był niegdyś nuncjuszem, i do której, — jak powiadają — żywi bardzo wielkie sympatje, nawiedziła również katastrofa wielkiej powodzi, której skutki dla całokształtu życia gospodarczego są z pewnością dotkliwsze, niż skutki powodzi Missisipi, dla najbogatszego państwa w świecie, St. Zjednoczonych.

Dotychczas jednak nie słyszeliśmy o jakiejkolwiek ofierze Watykanu na rzecz nieszczęśliwych powodzian w Małopolsce. A przecież bliżsi sercu papieskiemu powinni być katolicy, niż wyznawcy kościołów przeciwstawiających się katolicyzmowi. Chyba, że w tym wypadku, hojna ofiara Watykanu, ma na celu akcję propagandystyczną.

Litwa zagraża pokojowi Europy wschodniej.

Prasa paryska o rządzie Waldemarasa.

PARYŻ. 14 10. (Pat.). Prasa w dalszym ciągu komentuje sprawę litewską. „L'Oevre zaznacza, że Waldemaras i jego rząd o ile wogóle zasługuje na to miano postanowił widocznie mieć cały świat przeciwko sobie. Wiadomości otrzymane z Kowna donoszą, że więzienia litewskie, są przepełnione elementarni podejrzanymi o życzliwość dla aljantów. Gdyby tu szło jedynie o Litwinów możnaby się było ograniczyć jedynie do wyrażenia politowania dla nich. Każdy lud ma ostatecznie taki wzgląd na jaki zasługuje. — Niestety jednak nie wchodzi tu w grę jedynie tylko Litwa. Zagrożony jest pokój w całej Europie wschodniej. Żałować należy, że Waldemarasowi w czasie jego pobytu w Berlinie nie doradzono zachować więcej umiarkowania. „Le Journal" poruszając kwestję zamykania na Litwie szkół polskich pisze: Liga Narodów będzie mogła bez trudności uczynić Litwinom odpowiednie uwagi między innymi przypomnieć, iż przez ogłoszenie stanu wojny z pokojowym sąsiadem gwałcą zasady Ligi Narodów, oraz, że przez zamknięcie spławu na Niemnie stają w sprzeczności z prawem międzynarodowem. Pozatem Litwa uporczywie odmawia wykonania przyjętych zobowiązań w sprawie Kłajpedy. Dziennik zauważa wreszcie, iż jest rzeczą znamienną, że właśnie po powrocie z Niemiec, gdzie Waldemaras spotkał się ze Stressemanem rząd litewski zarządził zamknięcie szkół polskich.

Proces mordercy Petlury.

100 świadków.

PARYŻ. 14 10. (Pat.). W kołach rządowych i wśród szerszej publiczności wielkie zainteresowanie wzbudza rozpoczynający się 18 bm. proces Szwarcbarda zabójcy Petlury. Wezwano około 100 świadków. Rozprawy potrwają 10 dni. Obrony oskarżonego podjął się znany z bolszewickich procesów adwokat Torres. Powództwo cywilne ze strony brata Petlury wnosi b. deputowany socjalistyczny Willm, ze strony wdowy po Petlurze znany obrońca kryminalny Campinchi i mecenas Czesław Poznański z Warszawy. Wedle tez oskarżenia Szwarcbard był agentem bolszewickim, który pozorował jedynie swój czyn zemstą za pogromy na Ukrainie.

Aresztowanie łapownika.

WARSZAWA. 14. 10. (AW). Wczoraj w gmachu Prezydjum Rady ministrów na skutek decyzji nadzwyczajnego komisarza do walki z nadużyciami na szkodę Skarbu Państwa został aresztowany znany w szerokich kołach przemysłowych Warszawy b. radca prawny Banku Gospodarstwa Krajowego adw. Karol Marzewski, oskarżony o wymuszanie łapówek od klijentów Banku Gosp. Kraj. — Marzewski już przed 2 miesiącami usunięty został ze stanowiska radcy prawnego przez nowego prezesa Banku Gosp. Kraj. gen. Góreckiego.

Niemiła niespodzianka dla rządu niemieckiego.

Odrzucenie ustawy szkolnej przez Radę państwa.

BERLIN. 14 10. (Pat.). Na dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa Rzeszy rząd Rzeszy poniósł niespodziewaną i dotkliwą porażkę, która może wywołać poważne komplikacje w całej sytuacji politycznej. Projekt ustawy szkolnej, który dla centrum jest decydującym argumentem, do pozostania w obecnej koalicji z prawicą, uległ w czasie obrad komisyjnych Rady państwa bardzo poważnym zmianom dzięki całemu szeregowi poprawek, wprowadzonych do projektu na wniosek rządu pruskiego. Na dzisiejszem posiedzeniu Rada państwa odrzuciła ostatecznie 37 głosami przeciw 31 cały projekt wraz z wszystkiemi poprawkami. Przeciw projektowi głosowali zarówno ci przedstawiciele, którzy popierają politykę obecnego rządu Rzeszy z Bawarją na czele, jak również przedstawiciele tych krajów, które zasadniczo wypowiadają się przeciw szkole wyznaniowej. Cała prasa berlińska omawia dzisiejsze głosowanie na Radzie państwa w obszernych artykułach i komentarzach. Dzienniki demokratyczne zaznaczają, że odrzucenie całego projektu stwarza dla rządu trudną sytuację. Rząd nie spodziewał się odrzucenia projektu. Gabinet Rzeszy, który zbiera się dziś popołudniu na narady, zadecyduje, co w dalszym ciągu z ustawą szkolną uczynić należy.

—:::—

Dowiercenie produkcji gazowej w Daszawie.

LWÓW, 14. października. (AW). Dowiadujemy się, że onegdaj został dowiercony otwór „Księże pole I" S. A. „Gazolina" w głębokości 666.5 mtr. O godz. 8-mej rano nastąpiły z otworu wybuchy, które wyrzuciły błoto i wodę poczem przez dwie godziny gazy uchodziły w ilości około 60 mtr. sześc. na minutę. Wskutek uprzednich przygotowań technicznych, przeprowadzono natychmiast zamknięcie otworu. Po zamknięciu obserwowano zachowanie się ciśnienia, które 5 godzin po zamknięciu wynosiło 47 atmosfer. Dowiercenie tego szybu w Daszawie otwiera nowe widoki dla rozwoju przemysłu gazowego w całym rejonie daszawskim.

Po odwołaniu Rakowskiego.

Nota sowiecka.

PARYŻ. 14 10. (AW.). Dzisiejsze ranne dzienniki ogłaszają treść noty rządu sow. wręczonej wczoraj w Moskwie p. Herbette. W nocie tej rząd sow. oświadcza, że zmuszony jest odrzucić argumenty notowane przez rząd francuski w sprawie Rakowskiego Wprawdzie rząd francuski ma prawo domagać się odwołania zagranicznego przedstawiciela, jednakże przebieg całej sprawy wskazuje, że działały tutaj inne przyczyny niż te, które przytacza nota franc. Rząd sow. wyraża zgodę na odwołanie Rakowskiego, jednakże nie podzielając francuskich motywów zrzuca z siebie całkowicie odpowiedzialność za dalsze następstwa tego postępowania.

PARYŻ. 14 10. (AW.). Dzienniki tutejsze zamieszczają tekst noty rządu sowieckiego naogół bez komentarzy. „Journal" twierdzi, że ustępliwe stanowisko Rosji łomaczyt się interwencją Niemiec, które jako jedyny wielki kredytodawca Sowietów najżywiej były zainteresowane w podtrzymaniu stosunków francusko-sowieckich.

Kto będzie następcą?

PARYŻ. 14 10. (AW.). W związku z wysunięciem na stanowisko następcy Rakowskiego dotychczasowego posła w Tokio Dowgalewskiego podają tutaj, iż D. był przed wojną inż.-elektrotechnikiem podobnie jak Krassin, pierwszy przedstawiciel Sowietów w Paryżu. Po rewolucji pełnił funkcje komisarza lud. poczt i tel. Jako dyplomata jest on nieznany, albowiem dopiero w tym roku zastąpił b. przedstaw. Sow. w Tokio Koppa.

—:::—

WOJEWODA BORKOWSKI WYJECHAŁ DO WARSZAWY.

LWÓW, 14. października. (AW). Wojewoda p. Borkowski wyjechał dziś wieczorem do Warszawy, skąd wróci do Lwowa w niedzielę rano.

—:::—

MAGISTRAT WARSZAWSKI STARA SIĘ O POŻYCZKĘ AMERYKAŃSKĄ.

WARSZAWA. 14. października. (AW). W łonie władz miejskich prowadzi się energiczne przygotowania do podjęcia rokowań o wielką pożyczkę amer. Ostatnio Magistrat wyłonił komisję dla prowadzenia rokowań o pożyczkę inwestycyjno-budowlaną. W skład komisji weszli pp. Borzęcki, jako przewodniczący, oraz Wyczółkowski (dyr. Wydziału finansowego) i Chmieliński (dyr. Wydziału budowlanego.

—:::—

NOCNE STRZELANINY NA POGRANICZU SOW.

WILNO, 14. października. (AW). Z pogranicza sowieckiego donoszą, że w rejonie strażnicy Pohos w nocy z 11. na 12. b. m. posterunek KOP-a został zaalarmowany ostrą strzelaniną salwami po stronie sowieckiej. Według wersyj krążących wśród ludności pogranicznej tuż za granicą polską po stronie sowieckiej odbywało się starcie większego oddziału partyzantów z przysłanym z Mińska oddziałem karnym GPU. Tego rodzaju nocne strzelaniny zdarzają się bardzo często.

—:::—

ARESZTOWANIE REDAKTORA BIAŁORUSKIEGO.

WILNO, 14. października. (AW). Aresztowano tu i osadzono w więzieniu na Łukiszkach redaktora odpowiedzialnego białoruskiego tygodnika „Sielańska Prawda", który został przez sąd skazany na 4 miesięcy więzienia za umieszczenie artykułu o treści antypaństwowej.

—:::—

GŁÓD NA BIAŁORUSI.

WILNO, 14. października. (AW). Z Mińska donoszą, że na Białorusi daje się odczuwać coraz silniejszy brak chleba. Brakuje również zboża na zasiewy.

—:::—

DYR. MŁYNARSKI SKARŻY KORFANTEGO.

WARSZAWA, 14. października (AW). Delegat polski do rokowań pożyczkowych z konsorcjum amerykańskiem, p. Młynarski zaskarżył posła Korfantego o szereg ataków prasowych, które w stosunku do Młynarskiego pojawiły się w dziennikach pozostających pod wpływem p. Korfantego — w trakcie prowadzenia rokowań.

—:::—

W WIEDNIU ZNÓW TRZĘSIENIE ZIEMI.

WIEDEŃ, 14. października. (AW). Dziś o godz. 5'28 nad ranem odczuto tu ponownie trzęsienie ziemi i to przeważnie w zachodnich obwodach miasta. Trzęsienie to było tak silne jak ubiegłej soboty.

—:::—

JESZCZE JEDNA KOBIETA PRZEPŁYNĘŁA KANAŁ LA MANCHE.

LONDYN, 14. października. (Pat). Jeszcze jedna angielka Gill Shefield przepłynęła wczoraj kanał La Manche. P. Gill wypłynęła wczoraj rano z przylądka Gris Nez i wylądowała dziś wkrótce po północy w okolicy Dovre, przebywszy w wodzie 15 godzin 9 minut. Jestto już trzecia angielka a piąta z rzędu kobieta z pośród 15 zawodników, którym udało się przepłynąć kanał.

PROF. KEMMERER OTRZYMAŁ „POLONIA RESTITUTA".

WASZYNGTON, 14. października. (AW). Poseł polski przy rządzie St. Zjedn. p. Ciechanowski wręczył prof. Kemmererowi odznaki orderu „Polonia Restituta", udzielonego profesorowi za jego zasługi na stanowisku przewodniczącego gospodarczej komisji ankietowej w Polsce w r. 1926. Po dekoracji odbył się w poselstwie uroczysty bankiet na cześć prof. Kemmerera.

—:::—

CZWARTY KURS DLA STAROSTÓW.

WARSZAWA, 14. października. (AW). Dziś o godzinie 8'30 rano min. Składkowski otworzył 4-ty instrukcyjny kurs dla starostów. W kursie tym bierze udział 32 starostów, 2 wicewojewodów, 3 inspektorów wojewódzkich i 3 naczelników wydziałów urzędów wojewódzkich. Wykłady teoretyczne potrwają 10 dni, poczem w ciągu 6 dni uczestnicy kursu odbędą 3 wycieczki zwiedzając powiat Równo, Łask i Wejherów. Razem kurs potrwa 16 dni.

—:::—

Manifestacyjny pogrzeb śp. B. Orzechowicza.

W celu oddania ostatniej przysługi zasłużonemu obywatelowi jawiły się liczne delegacje w miejscu pobytu śp. Zmarłego w Kalnikowie. Zwłoki śp. Orzechowicza spoczywały wśród licznych wieńców i kwiecia, wśród których znajdował się wieniec od reprezentacji miasta Lwowa z napisem: „Zasłużonemu ofiarodawcy — miasto Lwów".

W pogrzebie wzięły udział zastępy okolicznego włościaństwa, sfery ziemiańskie, liczni reprezentanci obywatelstwa lwowskiego oraz tłumy publiczności. Jako reprezentanci zarządu miasta byli obecni zastępca komisarza p. Frankowski, oraz wicedyr. miejskiego archiwum dr. Karol Badecki, zaś Lwowskie Towarz. Naukowe reprezentował dr. Przemysław Dąbkowski.

Nad grobem imieniem m. Lwowa przemówił p. Frankowski, podnosząc wielkie zasługi i ofiarność śp. Zmarłego dla celów naukowych i kulturalnych. W imieniu Tow. Naukowego przemawiał dr. Dąbkowski. Zwłoki śp. Zmarłego złożono w grobowcu rodzinnym na tamtejszym cmentarzu. Cześć pamięci zasłużonego obywatela!

—:::—

Kilkugodzinny strejk w firmie „Fanto".

Z powodu redukcji robotników w firmie „Fanto" — oraz niedotrzymania niektórych punktów umowy zbiorowej, jakoteż nieustępliwego stanowiska dyrekcji w tych sprawach, robotnicy po odbytych zgromadzeniach w dniach 12 i 13 bm. w Domu Ludowym w Borysławiu postanowili strejkować aż do zwycięstwa.

Dnia 14 bm. o godzinie 8 rano wszyscy robotnicy, solidarnie wstrzymali się od pracy i wraz ze swymi delegatami ustawieni w czwórki w porządku udali się do dyrekcji firmy. — W czasie gdy delegaci pertraktowali z dyrekcją, ogół robotników, stojąc na podwórzu, oczekiwał wyniku pertraktacji. Po godzinie 12 w południe osiągnięto porozumienie, poczem spisano protokół w tej sprawie. Tego samego dnia o godz. 1-szej popołudniu wszyscy robotnicy stanęli znów do pracy.

Aresztowanie szajki fałszerzy banknotów dolarowych.

Urząd śledczy policji otrzymał poufną wiadomość, iż wkrótce ukażą się w obiegu fałszywe 20-dolarówki, wykonane we Lwowie. Pokilkudniowej inwigilacji zarządzono onegdaj rewizję w mieszkaniu b. studenta Politechniki Szczepana Bodiocha, zam. przy ul. Świętokrzyskiej 5, który był już dwukrotnie karany za oszustwa. Gdy wkroczyła policja do mieszkania B. zastano tam Szyję Goldsteina, zwanego Rudym, zam. w Zamarstynowie przy ul. Nowej 19, kieszonkowca Kazim. Białkowskiego, Mozesa Korna, zwanego Kaczynos, oraz Józefa Lottringera. — Podczas rewizji znaleziono płyty cynkowe do odbijania banknotów po 20 dolarów, i jeden gotowy banknot, oraz przybory do fabrykacji falsyfikatów. Wobec tego aresztowano Bodiocha, oraz wszystkich obecnych, których odstawiono do aresztu.

W związku z tą sprawą przytrzymano pozatem czterech innych osobników, jako podejrzanych o współudział w tem oszustwie.

Aresztowany fałszerz jest żonaty i jest ojcem trojga nieletnich dzieci. Przed paru laty był karany za fałszowanie czeków dolarowych.

Podczas przesłuchania w policji Bodioch podał, że fałszował dolary z nędzy, gdyż jako karany nigdzie nie mógł znaleźć zajęcia. — Żona jego wraz z dziećmi pozostała obecnie na łasce losu.

—:::—

Ojciec oskarżył syna o rabunek.

W Szufnorowej, pow. strzyżowskiego, onegdaj w nocy napadło dwóch osobników na śpiącego w stodole Piotra Witolca i przemocą zrabowali napadniętemu pas, w którym znajdowało się około 4 zł. Z łupem tym rabusie zbiegli. Poszkodowany zeznał w policji, że żył w nieznaskach ze swym synem Stanisławem, który domagał się oddania pieniędzy, otrzymanych za sprzedaną jałówkę. Witolec, bojąc się kradzieży nie spał w izbie, lecz przeniósł się do stodoły, gdzie ukrył pieniądze w słomie. Witolec podejrzywa o rabunek swego syna, który domyślając się, że ojciec nosi pieniądze ukryte w pasie, przybrał sobie spólnika, który ten pas zrabował.

Policja aresztowała młodego Witolca, który nie przyznał się jednak do winy.

—:::—

Bilety wstępu -- do raju.

Abdul Seid posiadał w Jerozolimie mały sklepik z papierem, który przynosił mu mniej niż skromny dochód. Myśląc nad polepszeniem swego losu, wpadł na szczęśliwy pomysł. Sprzedał swój sklep i zamiast sprzedawania widokówek z ziemską Jerozolimą jął sprzedawać — karty wstępu wprost do raju. Nazwał się zastępcą Mahometa na ziemi i głosił, że prorok powierzył mu sprzedaż wolnych miejsc w siódmem niebie, z czego dochód miał iść na ubogich mahometan. Abdul Seid zaangażował trzech agentów, którzy objeżdżali całą Palestynę i sprzedawali bilety wstępu do raju po cenie od 50—2000 funtów szterlingów — odpowiednio do zamożności nabywcy.

Tym ubogim mahometanem, do którego kieszeni wpływał dochód, był oczywiście sam Abdul Seid. Wkrótce stał się bogatym mahometaninem, bo interes szedł świetnie. Lecz pewnego dnia synowie jakiegoś łatwowiernego bogacza zażądali od Abdula zwrotu wypłaconych przez ojca dwóch tysięcy a gdy Abdul się wzbraniał, pieniądze wydać, zaskarżyli go przed Kadim. Przed sądem powoływali się na to, że ojciec ich jest tak okrutnym lichwiarzem, iż nie można przypuścić, aby się dostał do nieba. Ponieważ Abdul Seid mimo to przyrzekł mu pobyt w niebie, staje się jawne, że jest oszustem.

Sędzia był tegoż zapatrywania i sprzedawca biletów do raju powędrował do więzienia.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Z sali sądowej.

POTWORNY ŻONOBÓJCA BĘDZIE PODDANY BADANIOM PSYCHJATRÓW.

Wczoraj na rozprawie trybunał, uwzględniając wniosek obrony, postanowił oddać oskarżonego o zamordowanie swej żony Marcina Wolfa badaniom psychjatrów. Grozi mu bowiem kara śmierci. Wobec tego rozprawę odroczono, akta zaś zostaną odesłane do sędziego śledczego.

—:::—

PIEKIELNA AWANTURA W „PIEKIEŁKU".

Antoni Siwak i Jan Czernik zaprzyjaźnili się mocno, odbywając w jednej celi karę kilkuletniego więzienia za kradzieże. To też skoro wydostali się na wolność, postanowili zapić tę przyjaźń należycie. W niedzielę 22. sierpnia poczęli odwiedzać szynki, gdzie od kilku lat ich nie widziano. Nad ranem w stanie mocno podchmielonym zawitali również do „Piekiełka" przy ul. Piekarskiej. Tam zamykano już lokal i odmówiono im trunków. Intruzi oburzeni tem wszczęli awanturę i poczęli niszczyć urządzenie lokalu, przyczem mocno poturbowali interwenjującego policjanta.

Dopiero po przybyciu kilkunastu posterunkowych zdołano awanturników odstawić do aresztu.

Wczoraj stanęli oni przed wyrokującym trybunałem, a po przeprowadzonej rozprawie obaj zostali skazani po jednym roku ciężkiego i obostrzonego więzienia.

—:::—

O OBRAZĘ CZCI POLICJI.

Mikołaj Dzwonik, rzeźnik, zam. w Przemyślanach został drogą administracyjną skazany przez starostę na karę pieniężną za niewłaściwe zachowanie się względem posterunkowego Szpeteckiego. Dzwonik nie dał za wygraną lecz przy pomocy tamtejszego mieszkańca Jana Huka wniósł rekurs do województwa, przyczem podał, że post. Szpetecki czuje nienawiść do niego dlatego iż nie sprawił mu „mohoryczu", który mu obiecał. Szpetecki bowiem przyłapał Dzwonika na pokątnym handlu wieprzami, lecz na prośbę jego nie uczynił z tego użytku.

Podczas zarządzonego śledztwa Dzwonik nie zdołał przeprowadzić dowodu prawdy, przeto prokuratorja oskarżyła go wraz z Hukiem o oszczerstwo.

Huk pozatem oskarżony jest o oszczerstwo dokonane na osobie adwokata dr. St. Cieleckiego, gdyż zarzucił mu, jakoby namawiał świadka Tustanowskiego do fałszywych zeznań, oraz że ubił Huka laską. Oskarżony nie zdołał jednak przeprowadzić dowodu prawdy co do Tustanowskiego.

Pozatem wpłynęły skargi do Komendy policji w Warszawie i do sądu powiatowego w Przemyślanach, w których donoszący oskarża wszystkich policjantów z tamtejszego posterunku, oraz komendanta powiatowego P. P. podkom. Karpińskiego o nieprawne aresztowania różnych osób, pobicie aresztowanego, oraz o inne nadużycia. O te „donosy" podejrzany jest również Huk i o co również został oskarżony.

Wczoraj stanęli obaj przed wyrokującym trybunałem we Lwowie. Dziś zapadnie wyrok w tej sprawie.

—:::—

Sytuacja strejkowa w Banku Dyskontowym Warszawsk.

Donoszą nam z Warszawy, że jeden z głównych winowajców obecnego strejku p. dyr. Mikulecki udał się do Łodzi, celem nakłonienia tamtejszych poszczególnych urzędników do zaprzestania strejku. Misja ta, dzięki jednomyślności łódzkich pracowników skończyła się zupełnem fiaskiem.

Wczoraj zaprosił do siebie p. min. Jurkiewicz delegację urzędników, u której informował się dokładnie o postulatach urzędniczych. Zapodane cyfry wywołały wielkie zainteresowanie u p. ministra, który przyrzekł poprzeć słuszne żądania urzędników.

Nastrój wśród strejkujących jest we wszystkich Oddziałach nadal bardzo poważny i solidarny.

Zgłoszenie się do pracy niektórych osób na skutek werbujących anonsów dyrekcji Oddziału we Lwowie wywołało wśród urzędników, którzy walczą o byt ich rodzin, szalone oburzenie. Ci nowo i przejściowo angażowani dopiero w terminie późniejszym odczują na własnej skórze swój nieroztropny krok.

W tej chwili odbywają się narady strejkujących w sprawie zajęcia stanowiska wobec łamistrejków.

—:::—

Walka o światowe rynki węglowe.

Na światowym rynku węglowym panuje znowu kryzys. Po pokonaniu skutków wielkiego strejku węglowego Anglja ponownie pojawiła się na rynku światowym, jako groźny konkurent.

Produkcja węgla w roku 1926 była mimo strejku górników angielskich nieco wyższa, niż przed wojną. Zapotrzebowanie jednak spadło, a złożyły się na to różne przyczyny, jak ulepszenie techniki cieplnej, pozwalającej lepiej wyzyskiwać węgiel, rozbudowa sił wodnych, używanie ropy w miejsce węgla, a przedewszystkiem upadek przemysłu w różnych krajach.

Na pogłębienie przesilenia w kwestji węglowej wpłynęło także rozszerzenie produkcji węgla w Indjach, Japonji, Chinach, a i w samej Anglji, gdzie zostały otwarte nowe pola węglowe. Tak samo wzrosła produkcja francuska i belgijska, oraz w Ameryce.

Wskutek tego kraje, mające nadmiar węgla, o ile nie mają dobrej konjunktury wewnętrznej, przechodzą obecnie ciężki kryzys.

Anglja w walce z kryzysem podejmuje różne próby zapobiegawcze, ale zawsze kosztem robotników. Nie pomaga jednak ani przedłużony dzień pracy, ani niskie płace, uzależnione od dochodów z węgla. Kapitał angielski bowiem pracuje staremi metodami, nie wprowadzając żadnych nowoczesnych urządzeń technicznych, co oczywiście przyczynia się znacznie do podrożenia produkcji a temsamem obniża konsumcję wewnętrzną i utrudnia eksport.

Przewodniczący komisji węglowej Herbert Samuel, wydał publikację, w której oskarża rząd Baldwina, że złamał swoje przyrzeczenie i zrezygnował z reorganizacji górnictwa węglowego pod wpływem baronów węglowych i właścicieli terenów. Z tysięcy kopalń, które miały być połączone, złączono tylko pięć — sześć.

Nie wykupiono też od wysokiej szlachty terenów które obciążają górnictwo wysokiemi rentami. Wszystko pozostaje po dawnemu.

W innych krajach są usiłowania przez racjonalizację górnictwa usunąć kryzys. W Niemczech, w Czechosłowacji,, w Belgji, nawet w Rosji, zracjonalizowano do pewnego stopnia produkcję węgla, przez komasację, zamknięcie niektórych kopalń, oraz techniczne ulepszenie. Działo się to wielokroć ze szkodą dla górników, z powiększeniem bezrobocia, często z przedłużeniem dnia roboczego a równocześnie podwyższone zostały płace odpowiednio do wzrostu produkcji.

We Francji i w Hiszpanji produkuje się węgiel prawie wyłącznie dla zapotrzebowania wewnętrznego, We Francji pracują przeważnie robotnicy zagraniczni. Cenę węgla utrzymuje się wysokiemi cłami, które znowu mają być pięciokrotnie podwyższone. TBechnika produkcji stoi wysoko.

W Hiszpanji obowiązują przepisy ograniczające kontyngent wprowadzanego węgla.

Recepty uniwersalnej, która mogłaby usunąć wszystkie trudności niema. Sytuację możnaby naprawić gdyby lepiej wyzyskiwano uboczną produkcję z węgla, gdyby można wydobyć z węgla jak najwięcej ropy. Każda też poprawa konjunktury węglowej, wzmaga konsumcję węgla, to też każdy środek podnoszący przemysł, służy górnictwu węglowemu.

Słusznie też międzynarodówka górnicza żąda międzynarodowej regulacji cen węgla. Mają tego dokonać przedsiębiorcy i robotnicy, przy współudziale Ligi Narodów i rządów.

Sprawa ta nie znalazła jednak dotychczas zrozumienia ani u właścicieli kopalń ani w Lidze Narodów.

Zatarg kapitalistycznych olbrzymów naftowych.

Angielski minister spraw wewnętrznych, sir William Johnson Hicks, nakazał opuścić granice Wielkiej Brytanji dwom dyrektorom sowieckiego towarzystwa naftowego. Rząd angielski temsamem również wziął udział w walce przeciwko nafcie rosyjskiej. Olbrzymi koncern światowy, angielsko-holenderski. — Royal Shell-Dutch, otrzymał pomoc rządową w swej walce z amerykańskim koncernem Standard Oil z Nowego Yorku, który jest sprzymierzony z sowieckiem towarzystwem naftowem.

Agitacja w Anglji pod hasłem „precz z używaniem kradzionej nafty rosyjskiej“ jest wyrazem zewnętrznym tej walki. Nafta rosyjska jednak jest raczej pretekstem. Powody rywalizacji leżą głębiej i nie tylko o czystość „moralną“ nafty chodzi magnatom naftowym

Dwa trusty światowe Shell-Dutch i połączone z nim Anglo-Persian i inne towarzystwa pod wodzą Deterdinga Bearsheda — oraz Amerykański Standard Oil z Nowego Yorku pod wodzą Rockefellerów, przystępują do ostatecznej rozgrywki o panowanie nad naftą światową. Albo jeden rywal ulegnie, albo — co jest prawdopodobniejsze — rywale połączą się dla wspólnej eksploatacji całej kuli ziemskiej.

Narazie sytuacja jest groźna. Trust Shell Dutch zakłada rafinerje w Stanach Zjednoczonych, podkopując Standard Oil na jej własnym terenie. Wspólna eksploatacja przez oba rywalizujące trusty terenów w Persji ma ustać z dniem 1. września. Amerykański doradca naftowy rządu perskiego podobno już opuszcza swe stanowisko.

W odpowiedzi Standard Oil rozpoczął flirt z sowieckim syndykatem naftowym i jest mowa o przyznaniu Rosji 15 miljonowej pożyczki. Stąd nienawiść w Anglji do nafty rosyjskiej, której sprzedaż detaliczna zagranicą przeszła do Standard Oil.

Walka tych olbrzymów naftowych przenosi się na teren szerszy.

Niepowodzenie genewskiej konfer. rozbrojen. morskiej, w znacznym stopniu ma swoje przyczyny we wpływach tych koncernów na rządy W. Brytanji i St. Zjednoczonych. Bo nie ten będzie silniejszy na morzu, kto będzie miał więcej okrętów, lecz ten kto będzie panem nafty na opał okrętowy i benzyny dla aeroplanów. Skoro kłócą się o panowanie naftowe dwa koncerny angielski i amerykański — rządy tych państw i admiralicje nie mogą dojść do porozumienia

Sprawy partyjne.

KOMITET OBWODOWY PPS. dla Wsch. Małopolski, odbędzie swoje posiedzenie w niedzielę 30. paźdz. Na porządku dziennym sprawy b. ważne. Bliższe informacje w zaproszeniach imiennych.

Zgromadzenie Partyjne w Stryju.

W sobotę, dnia 15. bm. o godz. 5 wiecz. w lokalu Z. Z. K. odbędzie się poufne zgromadzenie partyjne na temat:

SYTUACJA POLITYCZNA W PAŃSTWIE

Referować będą posłowie tow. tow.:

HAUSNER I OKTAWIEC.

Zepsuta sielanka.

Dolina, w październiku.

„Dobrze“ było w Dolinie przez długie lata. Ludek był pokorny i miły, pracował ciężko, w niedzielę przed południem słuchał kazania w kościele i płakał, a po południu zalewał robaka w karczmie.

Rządy w mieście i powiecie sprawowało dobrane towarzystwo „rządowców“ — przedtem austrjackich, a następnie polskich i to bez natężenia — w chwilach wolnych od „pracy“ przy kieliszku, kartach, dziewczynkach i drzemek przed i poobiednich. Nikt im w tem nie przeszkadzał, to też rządzili niepodzielnie.

Dużo tych rządców nie było, ot kilku, ci zaś resztę ustawili w hierarchicznym porządku i maszynka funkcjonowała sprawnie.

Aż raz skończyła się sielanka, coś zakotłowało, ludek się ruszył, zaczął nazywać siebie ludowcami, nawet socjalistami. Zchmurzyło się oko pańskie, ale bez skutku, ludek stawał się coraz nieprzyjemniejszy, zgromadzał się, krzyczał, uchwalał, a nawet powiedział, że ma równe prawa do życia, że sobą sam rządzić będzie.

•

Na łamach „Słowa Polskiego“ rzuca się w sążnistych artykułach pismaczek z Doliny. Przeboleć nie może, że gminą rządzą i rządzić będą, nie panowie z obozu małej Polski, a tylko ludzie z obozu Wielkiej Polski Ludowej.

Gniewa go praca T. U. R., socjalistów, Strzelca i t. d. Biedaczek uroiwszy sobie, że człowiekiem i Polakiem może być tylko endek, dostaje napadów szału i usiłuje rzucać oszczerstwa na ludzi uczciwych, choć biednych. Artykuły jego, błagające każdą władzę o opiekę nad „biednymi poszkodowanymi“ endekami i opowiadające baje o stosunkach w Dolinie, zbudzają u czytelników uśmiechy politowania. Zaklina by żaden urząd nie stał na usługach partji; może to robić tylko w stosunku do partji obożników, gdyż oni, to naród, to państwo, to wszystko! Trąbi, że lustracja z ramienia Tymcz. Wydz. Samorządowego przyniesie cuda i usunięcie Neuburgera z urzędu kierownika Tymcz. Zarządu gminy, tymczasem lustracja ta wykazała, że gospodarka gminna jest lepszą, jak była przedtem. A potem z wyborami do gminy — legendy!

Efekt wyborów? Marny, przyznano się do tego ze skruchą. Ale zaraz wyszukano „niesłychane i wstrętne nadużycia, takie, których wstyd wyświetlać przed forum publiczne“. Czy naprawdę jest tak strasznie, czy oddano głosy nieuprawnionych do głosowania? Czy zrobili to socjaliści? Chyba nie! Socjaliści udziału w wyborach nie brali.

I jeszcze jedno.

Dnia 25. września b. r. odbył się nie powiatowy, ale wojewódzki zjazd Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej (szkoły faszystów polskich) i trzeba było dodać, że z Doliny było tam coś 14 chłopców i dziewcząt, i to trzeba było napisać, że sala, gdzie odbyło się zebranie, była pilnie strzeżona, by weszli tylko zaproszeni i by nikt nie oponował przeciwko tumanieniu ludzi. Nie szkodziło też napisać, że zabawa — mimo niedzieli — odbyła się przy zakrapianiu alkoholem, który zły jest, gdy go się otrzymuje „tajnem, tylnem“ wejściem, ale ma być dobry, gdy go się publicznie szynkuje w gronie nieletniej młodzieży.

W końcu: Panie! Co będzie, gdy tak zaczniemy opisywać coś niecoś z pańskiej działalności „społecznej“? Hę?

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 15 października

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota o godz. 3'30 popoł. „Książę Niezłomny“ ceny najniższe popołud.

Sobota o godz. 7'30 wiecz. „Fedora“.

Niedziela o godz. 3'30 popoł. „Don Pasquale“ ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela o godz. 7'30 wiecz. „Wiele hałasu o nic“.

Poniedziałek o godz. 7'30 wiecz. „Książę Niezłomny“ — po raz ostatni.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Sobota o godz. 7'30 wiecz. „Najpiękniejsza z kobiet“.

Niedziela o godz. 3 pop. „Narzeczona Bojara“ — ceny zniżone popoł.

Niedziela o godz. 7'30 wiecz. „Najpiękniejsza z kobiet“.

Poniedziałek o godz. 7'30 wiecz. „Najpiękniejsza z kobiet“.

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Sobota o godz. 4-tej popoł. „Żywy Pat i Palachon w szkole“ — przedstawienie dla dzieci.

Sobota o godz. 7'30 wiecz. „Świt, Dzień i Noc“ gośc. wyst. Malickiej i Węgierki.

Niedziela o godz. 12-tej w poł. „Pat i Patachon w szkole“ — przedstawienie dla dzieci.

Niedziela o godz. 4-tej popoł. „Świt, Dzień i Noc“. Gośc. wyst. Malickiej i Węgierki.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK — MARYSIENKA: „Niebezpieczny kochanek“.

APOLLO: „Kochaj mnie a świat będzie moim“.

PALACE: „Świat w płomieniach“.

LEW: „Świat w płomieniach“.

CHIMERA: „Trędowata“.

FATAMORGANA: „Grzesznica“.

CASINO „Narzeczony z Dancingu“ z Coolin Moore.

—:::—

TEATR WIELKI Dziś o godz. 3'30 popołudniu, po raz ostatni dla młodzieży szkolnej — po cenach najniższych: „Książę Niezłomny“ Słowackiego-Calderona. Widowisko to ukaże się jeszcze tylko jedyny raz w poniedziałek, 17. bm. wieczorem. Dochód z tego ostatniego przedstawienia przeznaczony na cel dobroczynny.

NAJBLIŻSZĄ PREMJERĄ TEATRU WIELKIEGO będzie pełna humoru komedja Stef. Krzywoszewskiego: „Głuszec“. Komedja ta doczekała się przekładów na kilka języków i grana była z powodzeniem na scenach zagranicznych. Dla Lwowa jest niemal nowością, gdyż wystawiano ją zaledwie dwa razy w październiku 1918 r.

I. KONCERT SYMFONICZNY W TEATRZE WIELKIM, który odbędzie się we wtorek dnia 18. bm., otwiera szereg koncertów symfonicznych we Lwowie. Solistą będzie znakomity pianista, prof. Józef Turczyński, który wykona piękny i barwny Koncert fortepianowy Ludomira Różyckiego, nigdy dotąd we Lwowie nie grany. Część orkiestrową wypełnia: „Odwieczne pieśni“ M. Karłowicza i IV Symf. Czajkowskiego najmniej grywana a może najpiękniejsza wśród jego symfonji. Przy pulpicie dyrektor Jerzy Bojanowski.

„ŚWIT, DZIEŃ I NOC“ ta cudowna symfonja miłosna Nicodemiego z p. Malicką i p. Węgierką, pójdzie dzisiaj w sobotę 15-go, oraz jutro w niedzielę dnia 16-go dwa razy o godz. 4-tej popoł. i o godzinie 7'30 wieczorem.

PREMJERA „ŁADNEJ HISTORJI“, komedji Flersa i Caillavetta odbędzie się we wtorek dnia 18-go b. m. w wykonaniu p. Malickiej i p. Węgierki.

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI W TEATRZE MAŁYM. Dziś w sobotę o godz. 4-tej popołudniu i jutro w niedzielę o godz. 12-tej w południe dwa wielkie przedstawienia dla dzieci z udziałem „Żywego Pata i Palachona“. Konkurs deklamacji z nagrodami i krzyżówki uzupełnią barwny program, na który wybiera się dziatwa całego Lwowa.

Z TEATRU WILEŃSKIEGO. Dziś w sobotę, grają wileńczycy dwie sztuki Sz. Alejchena, które w repertuarze sceny żydowskiej przedstawiają wartość wcale niepoślednią. Popołudniu o 3.15 przedstawienie po cenach popularnych „Pachciarz Tonje“ dramat familijny, wieczorem o godz. 8.15, „Trudno być Żydem“, komedja grana w bieżącym sezonie przy zawsze wielkiem zainteresowaniu publiczności.

CHÓR SŁOWACKICH NAUCZYCIELI. W dniu 17. b. m. przybywają do nas sąsiedzi, z najbliższej nam zagranicyn, z kraju słowackiego, niosąc najpiękniejszy dar, skarby swej sztuki. Władze miasta Lwowa, wezmą udział w powitaniu gości.

Spodziewać się należy, że i szeroka publiczność, pójdzie za ich przykładem.

WEZWANIE DO ZWROTU KSIĄŻEK. Zarząd Uniwersytetu Ludowego we Lwowie, (ul. Bourlarda 5), wzywa wszystkich, którzy zalegają z oddaniem książek do Bibljoteki, by je zwrócili najdalej do końca października b. r.

Niedotrzymanie tego terminu pociągnie za sobą opłatę, wynoszącą po 10 gr. za tom i dzień.

—:::—

WYKRYCIE TAJNEGO DOMU NIERZĄDU. Wczoraj podaliśmy wiadomość o aresztowaniu Wiktora Filipowskiego i jego kochanki masażystki Anny Robak, którzy w mieszkaniu swem przy ul. Ossolińskich l. 6 utrzymywali dom schadzek. Mieszkanie to kupił za odstępnem Filipowski od pewnej pani, która rozwiódłszy się z mężem mieszkanie odnajęła. Zrazu Robakowa sama oddawała się krytemu nierządowi, następnie zachodziły tam różne kryte koryntjanki, wkońcu występna para nakłoniła do nierządu swą służącą Stanisławę T.

Onegdaj w nocy podczas zarządzonej obławy zastano tam pewnego kupca K., zam. przy ul. Żółkiewskiej. Mężczyźni, którzy odwiedzali tę norę płacili „honorarjum“ od 10 do 15 zł., Filipowski zaś dawał służącej T. tylko 1 zł. dziennie. Często gdy „gość“ przyszedł podczas obecności Filipowskiego w domu, ten chował się wówczas dyskretnie do szafy aby przybysza nie peszyć. Występną tę parę wczoraj odstawiono do sądu. Czeka ich sroga kara po myśli dekretu Prezydenta Państwa.

SZEROKĄ ZABAWĘ lubi Kazimierz Barański, zam. w Kleparowie, który wywołał awanturę w restauracji Efroima Junga przy ul. Zamarstynowskiej 34, przyczem pobił naczynie na bufecie, wyrządzając szkodę 130 zł. Awanturnika aresztowała policja.

OBŁAWY POLICYJNE ZA KIESZONKOWCAMI I WŁÓCZĘGAMI. W ostatnich dwóch dniach policja przeprowadzała obławy po placach i ulicach miasta za włóczęgami i złodziejami. Szczególnie czyszczono plac Solskich i sąsiednie zaułki, gdzie najwięcej ukrywa się włóczęgów i doliniarzy. Wczoraj przytrzymano około 30 podejrzanych osobników, których osadzono w areszcie, w celu przeprowadzenia dalszych dochodzeń.

POŻAR W ZNIESIENIU. Wczoraj popołudniu wybuchł pożar w zagrodzie Stanisława Sperki w Starym Zniesieniu. W domu tym mieszka lokatorka Helena Tłuściak, której pożar zagrażał zniszczeniem całego dobytku. Zaalarmowana straż pożarna zdołała jednak szybko pożar zlokalizować i ugasić. Spaliły się tylko dachy na stodole i stajni. Szkoda wynosi około 1.500 zł. Przyczyny pożaru nie zdołano na razie ustalić.

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. Marja Hoszlakiewicz, zam. w Niestanicach, pow. Hołojów, doniosła policji, że nieznani osobnicy włamali się do jej mieszkania przy ul. Dąbrowskiego 6, skąd skradli biżuterję i garderobę, wartości około 760 zł.

Jacyś osobnicy włamali się do mieszkania Mozesa Zlatkesa przy ul. Źródlanej 1, skąd skradli 2 pierzyny i 3 poduszki, wartości 500 zł.

Katarzyna Korbut, zam. przy ul. Zaciszna 6, doniosła policji, że nieznany sprawca włamał się do mieszkania, gdzie skradł na jej szkodę suknie, wartości 100 zł., zaś na szkodę jej sublokatora Wł. Lubiniaka, garderobę, wartości 820 zł.

Z mieszkania Karoliny Weicholz przy ul. Leona Sapiehy 28, skradziono również garderobę, wartości 160 zł.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Onufry Depjas, zam. w Zarzyczach, został przytrzymany na dworcu Podzamcze podczas kradzieży części składowych lokomotywy. Policja osadziła go w areszcie. — Los jego podzielił Stanisław Bajrak, który włamał się do kancelarji N. Grubera przy ul. Janowskiej 16. — Maks Goldstein skradł z wozu stojącego na pl. Gołuchowskich 10 kg. papieru, wartości 10 zł. na szkodę Izaaka Wittlina, zam. w Kamionce Strumiłowej. Poszkodowany przytrzymał złodzieja i oddał w ręce posterunkowego. — Michał Martyniak został aresztowany za włamanie się do kurnika Andrzeja Teluka, zBam. przy ul. Dunin Borkowskiego 8.

Mała zniżka cen mięsa, wędlin i tłuszczów.

Tymczasowy Zarząd gminy król. stoł. m. Lwowa ustalił nowe ceny maksymalne na mięso i jego przetwory z mocą obowiązującą od dnia 15 października 1927.

Za 1 kg mięsa wołowego I kat. z dokładką 2'40 zł. Za 1 kg mięsa wołowego I kat. bez dokładu lub polędwicy 2'80 zł. Za 1 kg mięsa wołowego II kat. z dokładką 2 zł. Za 1 kg mięsa wołowego II kat. bez dokładu lub polędwicy 2'10 zł.

Sklepom sprzedającym mięso wołowe z bydła opasowego zezwala się pobierać cenę o 40 groszy wyższą od ceny mięsa I. kateg.

Za 1 kg mięsa wieprzowego z dokładką 3'20 zł. Za 1 kl. mięsa wieprzowego bez kości, mięsa na kotlety lub polędwicy bez dokładu 3'80 zł. Za 1 kl. mięsa cielęcego przedniego 2'80 zł. Za 1 klg mięsa cielęcego tylnego 3 zł.

Za 1 kg szynki gotowanej 6'50 zł (rok temu 4'50!) kiełbasy krajanej krakowskiej i siekanej, mazurskiej 5'20 zł., salcesonu 3 i 4 zł., kiszki 1'60 (przed rokiem 1'20).

Za 1 kg smalcu wieprzowego (krajowego) 5 zł., Za 1 kg sadła 4'20 zł., słoniny 4 zł itd.

Ceny te już „zniżone“ są, jeszcze przeszło o 50 procent wyższe niż przed rokiem.

To się nazywa walka z drożyzną!

—:::—

Praca T. U. R-a na Śląsku G.

W ubiegłą środę odbyło Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego swój doroczny walny zjazd całego Górnego Śląska w Katowicach. Na Zjazd przybyło okrągło 50-ciu delegatów i delegatek ze wszystkich miejscowych placówek. Zebranie zagaił dr. Ziółkiewicz, prezes Towarzystwa, szczegółowe i obszerne sprawozdanie złożył Jan Kawalec, jako sekretarz organizacyjny. Ze sprawozdania wynikało, że T. U. R. urządziło w okresie sprawozdawczym 74 odczytów, prowadziło kółka samokształcenia, wieczory dyskusyjne, brało udział w licznych wycieczkach i kursach, urządzanych przez Główny Zarząd w Warszawie, otworzyło w Katowicach szkołę muzyczną pod dyrekcją Szląząka, prowadziło 3 miesięczny kurs pod tytułem „Polska Współczesna“ i wiele innych. TUR. rozwija się bardzo pomyślnie i posiada własną bibljotekę i czytelnię. Liczy obecnie 13 placówek na Górnym Śląsku. Pracę prowadzi się w organizacji raczej w głąb aniżeli w szerz t. zn. nie kładzie się nacisku na ilość placówek lecz jakość i ich wartość.

Na wniosek Komisji Rewizyjnej, po przeprowadzonej dyskusji udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum. Do nowego Zarządu weszły te same osoby co i ubiegłego roku z wyjątkiem kilku. Obecny Zarząd składa się z 12 osób a to: dr. Ziółkiewicz, Ludyga-Laskowski, Rybicki, Toman, Piotrowski, Linca, Juchelek, inż. Podgórzec, Biniszkiewicz i Kawalec. Komisja Rewizyjna składa się z Rubina, Ryczkowskiego i Bobka.

—:::—

T. U. R. w Stryju.

Staraniem Tow. Uniwersytetu Robotniczego w Stryju i Komisji kulturalno - oświatowej Z. Z. K. odbędą się w sali Z. Z. K. w Stryju:

dnia 16. października o godz. 5-tej wieczorem wykład prof. Resporta: „Zagadnienia z dziedziny przyrody“;

dnia 23. października o godz. 5-tej wieczorem wykład dr. Moldauera: „Socjalizm, demokracja i dyktatura proletarjatu“;

dnia 25. października o godz. 5-tej wieczorem odczyt dr. Leibowicza: „Hygjena kobiet“.

dnia 30. października o godz. 5-tej wieczorem wieczór dyskusyjny: „Zagadnienia gospodarcze i polityczne“.

Stałe kursa z dziedziny buchalterji i korespondencji oraz historji socjalizmu odbywać się będą we wtorki i piątki.

Rozmaitości ze świata.

GAZETA, KTÓRA WYCHODZI OD 200 LAT.

Najstarszym tygodnikiem w Stanach Zjednoczonych, jest dotychczas wydawana „Maryland Gazette". Została ona założona w r. 1727 przez Wiliama Parksa, zecera z Maryland. Egzemplarze tego tygodnika dotychczas przechowane w całości, są źródłem historycznych informacyj, poczynając od wojny rewolucyjnej, aż do chwili bieżącej.

Tygodnik rejestrował skrupulatnie wszystkie wypadki historyczne, jak to: Deklarację Niepodległości i Rewolucję. Bitwa pod Lexington jest opisana w całości z komentarzami naocznych świadków. Kopje tego tygodnika znajdują się we wszystkich większych bibljotekach amerykańskich i europejskich.

W dniu 19-go września r. b. „Maryland Gazette" wydała dwustuletni numer jubileuszowy, w którym znajduje się opis jej rozwoju.

RENTY DLA STARCÓW W KANADZIE.

Według „Informations Sociales," tygodnika wydawanego przez Międzynarodowe Biuro Pracy, ukazała się w Kanadzie ustawa, przyznająca wszystkim osobom liczącym ponad 70 lat, a nie posiadającym majątku dostatecznego dla zapewnienia ich utrzymania renty roczne w wysokości 240 dolarów. Koszty wywołane tą ustawą pokryte będą w połowie przez rząd centralny, a w połowie przez samorządy prowincjonalne. Należy przypuszczać, że dzięki tej ustawie usunięta będzie radykalnie nędza, panująca częściowo jeszcze wśród osób skutkiem starości niezdolnych do pracy.

JEZIORO, W KTÓREM SIĘ NIE MOZNA UTOPIĆ.

W Stanach Zjednoczonych w stanie Utah, znajduje się jezioro Słone, w którem nawet najbardziej uparty samobójca nie mógłby utonąć. Obszar tego jeziora wynosi 5 tysięcy kilometrów kwadratowych.

Procent składników mineralnych w tem jeziorze jest tak wielki, że kąpiący się nie mogą nigdy pogrążyć się w wodzie całkowicie.. Jest to więc najbezpieczniejsze jezioro, gdyż nikt nie potrafiłby w niem utopić się. Na najgłębszych nawet miejscach ludzie pływają po powierzchni, jak korki. Zawartość soli w tem jeziorze wynosi 22 proc.

REKORD IDJOTYZMU.

Przez wypicie 35 filiżanek kawy i wypalenie sześciu paczek papierosów w każdych 24 godzinach, Roger O' Malia, 40 letni agent asekuracyjny w New Yorku, ustanowił nowy rekord niespania 150 godzin z rzędu.

Z wydawnictw.

LWOWSKIE WIADOMOŚCI MUZYCZNE I LITERACKIE w nrze 10. zawierają: Dr. S. Barbag: Systematyka muzykologji; J. K. Pfau- Pawińska: Poranki muzyczne u prof. Kienzla w Wiedniu; Pieśni miłosne Minnensängerów (fejleton) w tłumaczeniu J. Mirskiego; J. Wieniewska: Ze sceny; Dr. Z. Żygulski: Z powieści polskiej i obcej; E. Jędrkiewicz: Bajki Dygasińskiego; Koncerty, Opera, Nowy sezon opery poznańskiej; Z wydawnictw, kronika, Statut pol. związku muzyków - pedagogów.

MIRJAM HARRY: „ODWIECZNA PIEŚŃ" Powieść Wydawnictwo Bibljoteki Dzieł Wyborowych. Na tle egzotycznego krajobrazu Afryki, toczy się akcja tej niezwykle interesującej książki.

Odwieczna pieśń — to pieśń miłości, której dzieje opowiada nam autor w sposób subtelny, z głęboką znajomością duszy ludzkiej.

Komunikaty.

× POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET P. P. S. odbędzie się w poniedziałek 17. bm. o godz. 7-ej wieczór w lokalu Sykstuska 21, II. p.

Na porządku dziennym sprawozdanie z kolonji dzieci robotniczych i sprawy organizacyjne.

Uprasza się towarzyszki, które zarządzały kolonją o bezwarunkowe przybycie.

II. ZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE członków Związku Kolejarzy, przeciwników alkoholu w Polsce, odbędzie się dnia 15. października b. r. o godz. 15 popołudniu przy ul. Dojazdowej. Zebranie poprzedza wykład p. dr. Juljusza Zaleskiego, p. t.: „Umiarkowanie, czy wstrzemięźliwość", przemówienie p. Michała Bartla, a przedpołudniem o godz. 10. na Błoniach Janowskich, mecz drużyn piłki nożnej „Abstynentów".

× „JEDNOŚĆ" Powszechna Spółdzielnia Spożywców dla Lwowa i okolicy urządza w sobotę 15. bm. o godz. 7'15 wiecz. w sali Stowarzyszenia Drukarzy „Ognisko" przy ul. Piekarskiej 18, I p. odczyt na temat: „Spółdzielczość Spożywców w Danji i Szwecji". Odczyt wygłosi p. Saturnin Dąbrowski ze Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej.

Wszystkich interesujących się sprawami spółdzielczemi zaprasza Zarząd „Jedności". — Wstęp wolny.

Z ruchu zawodowego.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY SZEWSCY. W niedzielę dnia 16. b. m. o godz. 10. rano w sali Związku, ul. Ossolińskich l. 10. I. p. odbędzie się Nadzwyczajne Zebranie Rob. szewskich. Na porządku dziennym:

1) Sprawy organizacyjne.
2) Warunki płacy i pracy.
3) Sprawa młodzieży szewskiej.

Jawcie się licznie!

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd.. Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.